

**Rachel Blass**

## **„Przypominanie, powtarzanie i przepracowanie” jako krok w ciągłych zmaganiach Freuda z „co”, „dlaczego” i „jak” poznania analitycznego w procesie leczenia**

W artykule tym autorka proponuje nowe odczytanie „Przypominania, powtarzania i przepracowania” Freuda i bada złożony charakter głównych koncepcji, które Freud tam zawarł. Autorka ukazuje szczególną rolę tego tekstu w ciągłych wysiłkach Freuda, by sformułować i ugruntować swoje analityczne spostrzeżenie, że wiedza leczy. Choć samo to spostrzeżenie jest bardzo dobrze znane, fakt, że Freud przez całe życie zmagał się z jego sformułowaniem i ugruntowaniem, nie jest znany. Zmagania te skupiały się na kwestiach dotyczących tego, w jaki sposób poznanie analityczne może nie tylko oświecić pacjenta, ale też naprawdę zmienić jego nieświadomą dynamikę, i dlaczego pacjent, który wcześniej „wybrał” patologię zamiast wiedzy, miałby ją teraz przyjąć; i ostatecznie, jaka jest natura wiedzy oferowanej w analizie i relacji jednostki z tą wiedzą, relacji, która pozwala na tak spektakularne zmiany. Autorka pokrótce przedstawia niektóre ze swoich wcześniejszych prac na temat zmagania Freuda z tymi kwestiami oraz na temat tego, jak rozwiązała je Melanie Klein. To właśnie w tym kontekście autorka pokazuje, jak w „Przypominaniu, powtarzaniu i przepracowaniu” Freud podejmuje ważne kroki w kierunku rozwinięcia swoich koncepcji poznania analitycznego w sposób antycypujący rozwiązania Klein. Wskazuje to na ścisły związek między myśleniem Klein i Freuda na temat natury procesu analitycznego i pragnienia samopoznania, na którym ten proces się opiera, a także wydobywa bogactwo tego myślenia i uzasadnia jego wartość dla współczesnej psychoanalizy.

**Słowa kluczowe:** Freud, Klein, teksty na temat techniki, przymus powtarzania, przepracowanie, epistemofilia

### **Tło: Trudności Freuda z rozwinięciem idei dotyczących procesu analitycznego**

Bazując na moich ciągłych badaniach myślenia Freuda (Blass, 1992, 1993, 1994, 2001a, 2001b, 2002, 2003a, 2003b, 2004, 2006a, 2006b, 2006c, 2011, 2012, 2013, 2014, 2015, 2016, 2017a, 2017b, 2018, 2019, 2020; Blass i Simon, 1992, 1994; Simon i Blass, 1991) w ostatnich latach starałam się pokazać, że Freud przez całe życie miał trudności z wyrażeniem pewnych bardzo podstawowych aspektów analitycznego celu i procesu, o których wiedział i których się trzymał dzięki wnikliwemu doświadczeniu. Zmagania te koncentrowały się na spostrzeżeniu,

że wiedza leczy – fundamentalnym dla jego myślenia, ale nigdy w pełni przez niego nie wyjaśnionym. Co więcej, w moich wcześniejszych pracach pokazałam, że Melanie Klein rozwinęła to spostrzeżenie, pokonała niektóre przeszkody ograniczające Freuda w tym zakresie, a przez to umożliwiła lepsze wyrażenie i zrozumienie fundamentalnych aspektów myślenia Freuda na temat procesu analitycznego (Blass, 2016, 2017a).

W artykule tym proponuję nowe odczytanie „Przepracowania, powtarzania i przepracowania” Freuda (1914), odczytanie, w którym na pierwszy plan wysuwają się zmagania Freuda z jego ideami oraz związek jego myślenia z myśleniem Klein. Chociaż istnieje bardzo obszerna literatura na temat techniki Freuda, a bardziej ogólnie na temat zmiany analitycznej i roli wiedzy w tym procesie, skoncentruję się tu na szczegółowej analizie tego jednego tekstu. Takie podejście, zgodne z moimi wcześniejszymi pracami na temat Freuda, umożliwia, jak sądzę, lepszy dostęp do rozważań i konfliktów leżących u podstaw koncepcji Freuda, co z kolei pogłębia nasz kontakt z jego myśleniem i jego próbami ugruntowania podstaw tradycyjnej praktyki psychoanalitycznej.

Zanim przejdę do tego konkretnego tekstu, jeszcze kilka słów na temat natury problemu, z którym, jak twierdzę, zmagał się Freud w odniesieniu do procesu analitycznego. Choć Freud wyraźnie uważał analizę za proces poznawania wypartych i zaprzeczonych nieświadomych prawd, „poznawania siebie”, „zagłębienia we własną głębię” (Freud, 1917, s. 142–143), to jednak to, co to poznawanie konkretnie oznacza oraz, jak i dlaczego zachodzi, było dla niego znacznie trudniejsze do ujęcia i przekazania (Blass, 2016). To znaczy, Freud bez wahania twierdził, że nasze objawy i zaburzenia psychiczne są problematycznym i zniekształconym wyrazem zaprzeczania i tego, co zostało zaprzeczone, a zatem jest czymś naturalnym, że poznanie zamiast zaprzeczania, stawienie czoła rzeczywistości psychicznej, leczy.<sup>1</sup>

Ale co właściwie oznacza stawienie czoła rzeczywistości? Tu sprawy stają się skomplikowane i niejasne. Nie jest to po prostu, jak podkreślał Freud w swoich pismach analitycznych, przyznanie się do pewnych faktów, potwierdzenie pewnych idei; świadoma wiedza nie zapobiega nieświadomemu zaprzeczaniu. Możemy zrozumieć, że jesteśmy niespokojni z powodu zaprzeczonych pragnień edypalnych i możemy być przekonani, że takie pragnienia istnieją, ponieważ pojawiają się w przeniesieniu, a mimo to pragnienia te mogą utrzymywać swój nieświadomy i budzący niepokój wpływ. A idąc krok dalej, jeśli mamy zgłębić inny rodzaj wiedzy o prawdzie psychicznej, która jest bardziej bezpośrednio nieświadoma, to czy rzeczywiście powinniśmy myśleć o niej jako o wiedzy faktycznego rodzaju, tylko teraz w nieświadomości? To znaczy, czy leczenie jest kwestią poznania w sensie posiadania pewnych idei, w sposób nieświadomy, na temat faktów własnego życia psychicznego, na przykład faktu istnienia pragnień edypalnych? Uważne studiowanie pism Freuda (zarówno klinicznych, jak i teoretycznych) na przestrzeni lat wskazuje, że Freud próbował opisać inny rodzaj wiedzy o prawdzie – potwierdzając idee nie tylko o faktach

---

<sup>1</sup> Używam tu terminu „zaprzeczanie” w odniesieniu do wszelkich form odmowy poznania rzeczywistości.

dotyczących rzeczywistości psychicznej, ale raczej o pewnego rodzaju przeżytych i integrującym procesie poznania.

Strachey, na przykład, wydaje się o tym mówić, gdy – próbując rzucić światło na to, co Freud ma na myśli, kiedy pisze o czynieniu czegoś świadomym analitycznie – odnosi się do „łączenia” świadomej wiedzy (przekazywanej w interpretacji) z nieświadomą „budzącą sprzeciw tendencją”. Mamy więc raczej „tendencje” niż fakty oraz akt „łączenia” tych tendencji zamiast myślenia lub posiadania pewnych idei na temat faktów. Jednak sam Strachey przyznał, że nie jest pewien, co dokładnie może oznaczać ujęcie tego w ten sposób (Strachey, 1934, s. 129). Fakt, że Freud żył w tamtym czasie i można go było o to zapytać, najwyraźniej nie ułatwiał sprawy. Sam Freud, kilka lat po publikacji artykułu Stracheya, w jednym ze swoich ostatnich tekstów, nadal przyznaje, że dalej istnieje tu dwuznaczność. Mówi o procesie analitycznym jako o procesie, w którym nieświadomy popęd „zostaje całkowicie wprowadzony w harmonię ego, staje się dostępny dla wszystkich wpływów innych tendencji w ego i nie stara się już iść niezależną drogą do zaspokojenia”. I dodaje: „Jeśli ktoś nas zapyta, jakimi metodami i środkami osiąga się ten wynik, nie jest łatwo znaleźć odpowiedź” (Freud, 1937, s. 224).

Należy tu podkreślić, że wprowadzenie przez Freuda pojęcia przeniesienia i dość wczesne przyznanie mu centralnego miejsca w procesie analitycznym samo w sobie nie zapewnia odpowiedzi. Fakt, że pacjent przeżywa pewne rzeczy w przeniesieniu, nie wyjaśnia, w jaki sposób uzyskanie wiedzy o tym, co jest przeżywane, cokolwiek zmienia. Analityk może poinformować pacjenta, że ma on pragnienia edypalne, które są widoczne w przeniesieniu, a pacjent może się zgodzić, że rzeczywiście wygląda na to, że tak właśnie jest; może nabrać o tym przekonania, po rozpoznaniu tych pragnień w przeniesieniu. Ale jak to zmienia te pragnienia? Freud nie udziela pełnej odpowiedzi na najbardziej podstawowe analityczne pytanie o to, w jaki sposób poznanie zaprzeczonej prawdy leczy.

Ale nie tylko „co” i „jak” poznania analitycznego nie są łatwe do opisanie; można zauważyć, że dotyczy to również kwestii „dlaczego”. Nietrudno jest zrozumieć, że ktoś chce pozbyć się zaburzeń psychicznych i nieprzyjemnych objawów i dlatego szuka leczenia. Ale biorąc pod uwagę żywotny interes w niewiedzy, to, że człowiek nieświadomie „wybrał” zaprzeczanie pomimo przykrych konsekwencji, rodzi się pytanie, co skłania go do zmiany w analizie, co sprawia, że pragnie wiedzieć lub jest gotowy na taką wiedzę. Czasami Freud zdaje się sugerować, że w istocie nastawienie pacjenta się nie zmienia. Pacjent pozostaje tak samo przeciwny poznaniu prawdy, ale teraz analityk wymusza na nim tę wiedzę, tocząc z nim swego rodzaju analityczną bitwę. Jak w słynnym teraz fragmencie Freud pisze na samym końcu „Dynamiki przeniesienia”, pacjent w przeniesieniu „stara się wprowadzić swoje pasje w działanie, nie biorąc pod uwagę rzeczywistej sytuacji”, po czym następuje „walka między lekarzem a pacjentem, między intelektem a życiem popędowym, między zrozumieniem

a dążeniem do działania (...) Ponieważ w ostatecznym rozrachunku nie da się zniszczyć nikogo *in absentia* lub *in effigie*”<sup>\*</sup> (Freud, 1912, s. 108).

A jednak ten pogląd, że analityk jedynie narzuca swoje myślenie pacjentowi, nie współgra dobrze z innymi aspektami myślenia Freuda, takimi jak przekonanie o znaczeniu szacunku dla indywidualności pacjenta (Freud, 1919), a co ważniejsze, nie pasuje do jego poglądu, nie zawsze wprost wyrażanego, że człowiek jest częściowo napędzany przez wrodzone pragnienie poznania prawdy – epistemofilię, popęd badawczy lub *Wissbegierde* [„żądzę wiedzy”], jak to Freud w różnych momentach ujmował (Blass, 2006a). Wydaje się, że Freud czuł, że nie ma wystarczająco mocnych ram pojęciowych, w których mógłby formalnie przedstawić to pragnienie, a zatem motywy pacjenta skłaniające go do poszukiwania prawdy w sytuacji analitycznej często pozostają trochę niejasne.

Jak dowodziłam we wcześniejszych tekstach, ciągle zmagania Freuda z tymi ideami można najlepiej zrozumieć w świetle stopniowej ewolucji jego myślenia i faktu, że niektóre jego wczesne teoretyczne ujęcia i modele oraz mocno ugruntowane prekoncepcje ograniczały go (Blass, 2017a). Najbardziej godne uwagi pod tym względem są: jego wczesne teorie traumy, w których ważną rolę odgrywa wypełnianie luk w pamięci o rzeczywistych zdarzeniach; jego pogląd na człowieka jako istotę zasadniczo samolubną, egoistyczną, kierującą się pragnieniem gratyfikacji i samozachowania; oraz złożony związek między popędem a myślą, który wyłania się, gdy Freud stopniowo przechodzi od poglądu, że źródłem patologii jest zewnętrzna trauma, do poglądu, że jest nim wewnętrzny konflikt (Blass, 1992). I jak już wspominałam, ponadto utrzymywałam, że te ograniczenia zostały przezwyciężone przez Klein, która rozwinęła spostrzeżenia Freuda.

Dwa kroki są tu kluczowe. Pierwszym jest wprowadzenie przez Klein pojęcia nieświadomej fantazji. Pojęcie to pozwala na bardziej integracyjny pogląd na człowieka, w którym popęd i myśl są ze sobą ściślej związane, a ten połączony byt czy stan konstytuuje umysł człowieka. Oznacza to, że zamiast postrzegać umysł jako przestrzeń pomieszczającą idee (którym można przypisać różne stopnie energii), a człowieka jako istotę pod wpływem popędów (przybierających formę pragnień, o których może myśleć), pojęcie fantazji oferuje bardziej rozwiniętą koncepcję idei, które mają nieodłączną siłę motywującą i są naturalnie związane z popędami (Blass, 2016). W kleinowskim pojęciu fantazji te silnie motywujące idee są przede wszystkim wyrazem czy przejawem naszych wewnętrznych relacji z obiektem, znaczeń, jakie przypisujemy naszym doświadczeniom i stają się podstawowymi elementami składowymi naszego umysłu. Z tej kleinowskiej perspektywy prawdy psychiczne poznawane w analizie to nieświadome fantazje, a poznanie ich nie polega na myśleniu o faktach dotyczących własnej dynamiki, w sensie posiadania o nich pewnej idei, ale raczej na

---

<sup>\*</sup> W tekście Freuda użyte są łacińskie określenia *in absentia* oraz *in effigie*. To drugie oznacza „w podobiznie”, „w wizerunku”, „w obrazie”. Według Słownika Języka Polskiego PWN: *in effigie* «w prawie średniowiecznym: wykonanie kary na wizerunku przestępcy zbiegłego lub zmarłego przed egzekucją». Oba określenia można też tłumaczyć: „zaocznie lub w zastępstwie” (przyp. tłum.).

przeżywaniu czy ożywieniu tej dynamiki w swoim umyśle. Jako że wiedza i żywa dynamika są tu ze sobą splecione, spostrzeżenie Freuda, że poznanie prawdy leczy, staje się bardziej zrozumiałe.<sup>2</sup>

Drugim krokiem jest pełne zintegrowanie przez Klein Freudowskiej teorii dwóch popędów. To właśnie ta teoria zapewnia bardziej złożone zrozumienie motywacji, w której istnieje nieodłączne pragnienie poznania prawdy, zobaczenia rzeczywistości taką, jaka jest. Popęd życia, Eros, jest przedstawiany jako siła czy zasada, która przenosi człowieka poza egoizm zasady przyjemności i popycha go do prawdziwego spotkania z innymi (Blass, 2006a, 2019, 2020). To spotkanie obejmuje żywy stan poznania prawdy psychicznej, zetknięcia się z rzeczywistością, który Freud postawił w centrum procesu analitycznego.

Ważne jest, aby rozpoznać naturę zmagania Freuda w tym kontekście, ponieważ otwiera nas to na głębsze zrozumienie złożoności jego myślenia o wiedzy i procesie analitycznym. Bez tego rozpoznania Freud może być postrzegany jako swego rodzaju terapeuta poznawczy, który wierzył, że samo poinformowanie pacjenta o jego sposobie myślenia i działania może go zmienić; że po uzyskaniu świadomego zrozumienia pacjent będzie mógł wybrać, że będzie inny. Postawiłabym tezę, że niektóre modyfikacje praktyki analitycznej, które rozwinęły się po Freudzie, w tym przesunięcia w stronę bardziej aktywnych, wspierających i korygujących podejść, wynikały z postrzegania Freuda w ten ograniczony sposób – jeśli to jest wszystko, co Freud miał do zaoferowania, to wyraźnie trzeba było czegoś bardziej prowadzącego do zmiany.

„Przypominanie, powtarzanie i przepracowanie” można uznać za znaczący krok w podejmowanych przez Freuda próbach sformułowania „co”, „dlaczego” i „jak” poznania analitycznego w leczniczym procesie analizy. Poniżej postaram się to pokazać, prezentując szczegółowe odczytanie tekstu Freuda i krótko wskazując związki tego eseju z późniejszymi zmianami, które podkreślała Klein. Pozwoli to na nowo docenić rolę i wartość tego tekstu.

## **Odczytanie „Przypominania, powtarzania i przepracowania”**

### **Przypominanie – „co”**

Freud rozpoczyna artykuł od zrelacjonowania ewolucji swoich poglądów na temat procesu analitycznego od początku swojej praktyki klinicznej do czasu napisania tego tekstu (1914). W pierwszej fazie, którą określa jako fazę „breuerowskiego katharsis”, hipnoza miała ułatwić pacjentowi przypomnienie i odtworzenie procesów psychicznych – myśli i uczuć – obecnych w momencie powstawania objawu, aby pacjent mógł je odreagować. W drugiej fazie hipnozę zastąpiły swobodne skojarzenia. Sposobem radzenia sobie z oporem wobec pamięci

---

<sup>2</sup> Jak podkreślałam w innych miejscach (Blass, 2001a, 2016), również dla Freuda wewnętrzne relacje z obiektem są kluczowe, ale Klein rozwinęła jego myślenie na ich temat, zwłaszcza dotyczące związku tych relacji z myśleniem i wiedzą.

„zapomnianych” procesów psychicznych była interpretacja, a pokonywanie oporu przez uświadamianie go pacjentowi stopniowo zajęło miejsce odreagowania. W trzeciej fazie, w której znajdował się Freud w czasie pisania tego artykułu, analityk „rezygnuje z prób skupienia uwagi na konkretnym momencie czy problemie” i „zadawała się badaniem tego, co jest obecne w danym momencie na powierzchni umysłu pacjenta” (Freud 1914, s. 147). Freud konkluduje: „Cel tych różnych technik pozostał oczywiście ten sam. Mówiąc opisowo, tym celem jest wypełnienie luk w pamięci; mówiąc dynamicznie, jest nim przełamanie oporów wynikających z wyparcia” (s. 147–148).

Freud najwyraźniej uważa tu odreagowanie za rodzaj pokonania oporu. Jednak jego nacisk na podobne cele przeczy znaczącym zmianom, które faktycznie miały miejsce. Nie tylko odreagowanie jako proces wyładowania różni się od pokonania oporu wobec własnych myśli, ale też wydaje się, że wraz z odejściem od momentu powstania objawu – momentu, do którego można świadomie wrócić i przywołać fakty umysłu, które miały w nim miejsce – zmieniło się też znaczenie wypełniania luk w pamięci.

Freud był tego świadomy. Natychmiast „wtrąca kilka uwag”, które ukazują tę zmianę w jego rozumieniu, choć w tym momencie nie przyznaje, że do niej doszło (w rzeczy samej w pierwszym wydaniu tego tekstu uwagi te – trzy akapity – były wydrukowane mniejszą czcionką). Po pierwsze pisze, że to, co w procesie analitycznym jest przypominane, tak naprawdę nie było zapomniane. Pacjenci mówią, że zawsze wiedzieli o tym, co rzekomo zostało „zapomniane”. Jest to jednak bardziej kwestia „wyłączenia” tego. Co więcej, wspomnienia przesłonowe zachowują „*wszystko*, co istotne z dzieciństwa” (s. 148).

Po drugie, i sądzę, że ważniejsze, to, co ma zostać przypominane, nie zawsze jest jakimś zdarzeniem – wrażeniem czy doświadczeniem. Freud zauważa, że istnieje inna „grupa procesów psychicznych”, których tak naprawdę nie można zapomnieć – ani ich sobie przypomnieć. Ta inna grupa obejmuje „fantazje, procesy odniesienia, impulsy emocjonalne, połączenia myślowe”, które, jak pisze Freud, są „aktami czysto wewnętrznymi” i należy je „skontrastować z wrażeniami i doświadczeniami ... [i] rozpatrywać oddzielnie” (s. 148–149). Następnie Freud wyjaśnia, że „w przypadku tych procesów szczególnie często się zdarza, że ‘przypominane’ jest coś, co nigdy nie mogło zostać ‘zapomniane’, ponieważ nigdy nie zostało zauważone – nigdy nie było świadome” (s. 149). Kolejne stwierdzenie Freuda wskazuje jeszcze wyraźniej, że pamięć i wypełnianie luk w pamięci nie jest przedmiotem zainteresowania analitycznego:

Co się tyczy przebiegu zdarzeń psychicznych, to wydaje się, że nie ma znaczenia, czy takie „połączenie myślowe” było świadome, a potem zapomniane, czy też nigdy nie doszło do świadomości. Przekonanie, które pacjent uzyskuje w trakcie analizy, jest całkowicie niezależne od tego rodzaju pamięci.

(Freud, 1914, s. 149)

Kiedy Freud mówi tu o uzyskiwaniu przekonania, to nie przyjmuje jakiegoś rodzaju postmodernistycznej perspektywy, która relatywizuje prawdziwość przekonań, ale ma na myśli osiągnięcie głębokiego, „opartego na mocnym przekonaniu” doświadczenia prawdy. I dlatego wskazuje, że tym, co jest ważne dla procesu analitycznego, co jest celem tego procesu, jest poznanie prawdy o zdarzeniach psychicznych, fantazjach i połączeniach myślowych w ten głęboki, doświadczeniowy sposób – a nie pamięć jako taka.

Freud dalej argumentuje przeciwko własnemu twierdzeniu, że celem analizy pozostaje wypełnianie luk w pamięci, wskazując, że (a) w przypadku nerwicy natręctw to, co wydaje się „zapominaniem”, jest w istocie „rozwiązywaniem połączeń myślowych, nie wyciąganiem właściwych wniosków i izolowaniem wspomnień” (s. 149), oraz (b) są pewne doświadczenia z dzieciństwa, które nie były rozumiane w momencie ich wystąpienia, a zatem, choć miały wpływ na umysł dziecka, nie były mu w rzeczywistości znane, a zatem pacjent nie może ich pamiętać. W analizie pacjent może uzyskać o nich wiedzę, ale ta wiedza, jak zauważa Freud, nie jest pamięcią; raczej pacjent po raz pierwszy poznaje to, co było w umyśle w jakiejś niezrozumiałej, infantylnej formie.

Te „wtrącone uwagi” prowadzą Freuda do bardziej wyraźnego uznania zmiany, która nastąpiła w ewolucji techniki. Najpierw Freud zauważa, że obecna technika nie pozostawia nic z „zachwycająco gładkiego przebiegu zdarzeń”, jaki miał miejsce przy zastosowaniu hipnozy, a potem otwarcie potwierdza, że teraz, przy stosowaniu nowej techniki, „pacjent nie przypomina sobie nic z tego, co zapomniał i wyparł”, tylko, jak podkreśla Freud, „odgrywa to” (s. 150, podkreślenie w oryginale). Freud pisze dalej: „Pacjent odtwarza to nie jako wspomnienie, ale jako działanie; powtarza to, oczywiście nie wiedząc, że to powtarza” (s. 150, podkreślenie w oryginale).

Freud przedstawia kilka przykładów tego, jak pacjent przeżywa niechcianą rzeczywistość psychiczną w teraźniejszości z analitykiem. Przykłady te nie dotyczą konkretnych treści, myśli i uczuć w określonych momentach, ale raczej podstawowych postaw psychicznych, fundamentalnych tendencji działających w umyśle pacjenta i impulsów libidalnych, które kształtują jego sposób myślenia i postrzegania świata. W szczególności Freud odnosi się do przeciwstawiania się autorytetom, rozpaczliwego poczucia nieuniknionej porażki, poczucia wstydu z powodu leczenia u analityka, poczucia, że nie ma nic do powiedzenia i oczekiwania wkładu ze strony analityka, co Freud rozumie jako przejawy w działaniu, w przeniesieniu, podstawowych wczesnych postaw – wobec autorytetu rodziców, niepowodzeń dziecięcych „badań seksualności”, wobec czynności seksualnych i pragnień homoseksualnych.

Przed napisaniem tego artykułu Freud wprowadził już i rozwinął swoje pojęcie przeniesienia. Ale sposób, w jaki skupia się tu na powiązaniu tego, co pacjent powtarza w przeniesieniu z pojęciem pamięci, ukazuje zmagania Freuda ze sformułowaniem bardziej złożonego pojęcia procesów myślowych zachodzących w rzeczywistości psychicznej, które wyjaśniałoby zwłaszcza „co” jest przedmiotem poznania w procesie analitycznym.

W pewnym momencie Freud praktycznie stawia to pytanie wprost i próbuje na nie odpowiedzieć. Pisze:

Dowiedzieliśmy się, że pacjent powtarza zamiast sobie przypominać i powtarza w warunkach oporu. Możemy teraz zapytać, co tak naprawdę powtarza lub odgrywa. Odpowiedź brzmi, że powtarza wszystko, co już przedostało się z tego, co wyparte, do jego jawnej osobowości – swoje zahamowania, nieużyteczne postawy i patologiczne cechy charakteru.

(Freud, 1914, s. 151, podkreślenie moje)

Zatem „co” poznania analitycznego wykracza teraz poza konkretną pamięć zdarzeń oraz związanych z nimi uczuć i myśli, zarówno pod względem treści, jak i formy. Nie jest to kwestia przypominania sobie idei i uczuć, ale kwestia stanów bycia, a stany te nigdy nie były najlepiej – ani pierwotnie – wyrażane jako idee lub uczucia. Z innej perspektywy można uznać, że Freud próbuje tu powiedzieć (choć z pewnym trudem), że reprodukcje przeniesienia nie są późniejszymi, bardziej odległymi wersjami wspomnień – a wspomnienia nie są tym, co naprawdę trzeba poznać w analizie. Jest raczej tak, być może paradoksalnie, że reprodukcja jest również oryginałem; jest „wyczarowanym kawałkiem prawdziwego życia” i to właśnie ten kawałek „prawdziwego życia” trzeba poznać w analizie (s. 152). To pewnego rodzaju spotkanie z nim – a nie jego wspomnienie – jest lecznicze.

I to właśnie we Freudowskiej koncepcji przymusu powtarzania wyraźniej zaczyna jawić się „dlaczego” poznania analitycznego.

### **Przymus powtarzania – „dlaczego”**

Pojęcie „przymusu powtarzania” po raz pierwszy pojawia się w pismach Freuda w „Przypominaniu, powtarzaniu i przepracowaniu”. Odnosząc się do faktu, że tak zwane wspomnienia znajdują wyraz w działaniu, Freud stwierdza: „Dopóki pacjent jest w leczeniu, nie może uciec od tego przymusu powtarzania; i w końcu zaczynamy rozumieć, że to jest jego sposób przypominania [pamiętania]\*” (Freud, 1914, s. 150). Ale czym jest ten przymus powtarzania? Dlaczego człowiek mu podlega? Czym jest ta siła popychająca go do pamiętania tego, czego nie chce pamiętać?

Aby rozważyć te pytania, trzeba najpierw zwrócić uwagę na to, co można uznać za sprzeczny opis powtarzania przez Freuda. Chociaż, jak tu widzimy, Freud uważa powtarzanie za „sposób przypominania [pamiętania]”, to również (tak jak w innych swoich pismach na temat techniki) przeciwstawia je przypominaniu; pisze, że ten przymus zajmuje miejsce „impulsu do przypominania” – to tajemniczy termin, którego, co ciekawe, Freud używa tylko

---

\* Angielskie *remembering* i *remember* tłumaczę w tym tekście jako „przypominanie” i „przypominać (sobie)”, ale w pewnych momentach może lepiej pasuje „pamiętanie” i „pamiętać” (przyp. tłum.).

w tym artykule. „Im większy opór”, pisze Freud, „tym bardziej odgrywanie (powtarzanie) będzie zastępować przypominanie” (podkreślenie moje).

Sprzeczność ta sugeruje, że Freud stosuje dwa pojęcia przypominania [pamiętania]. Z jednej strony jest „idealne przypominanie sobie tego, co zostało zapomniane”, wyraźny rodzaj świadomej pamięci, która wiąże się z metodą hipnotyczną i całkowitym pokonaniem oporu. Z drugiej strony jest pamięć, która działa pod wpływem oporu – to jest powtarzanie. Freud przejawia niejednoznaczny stosunek do tego drugiego rodzaju pamięci – czasami uznaje ją za formę przypominania, a innym razem podkreśla jej opozycję w stosunku do przypominania i wtedy wydaje się ograniczać pojęcie przypominania tylko do tej „idealnej” formy wyraźnej, świadomej pamięci. Przejścia do tego węższego rozumienia są szczególnie godne uwagi, ponieważ w tym tekście, gdy Freud wyjaśnia, czym jest to, co musi zostać przypomniane, to jest to, jak wyżej zauważyłam, bliższe czegoś, co przeżywa się przez powtarzanie niż czegoś, co zostaje świadomie przypomniane.

Ta niejednoznaczność wskazuje na złożoność nie tylko pojęcia przypominania Freuda, ale również jego koncepcji motywów do przypominania. W gruncie rzeczy Freud stawia tu tezę, że w człowieku istnieje siła popychająca do pamięci, impuls do przypominania [pamiętania], który czasami znajduje swój wyraz jako przymus powtarzania. W zależności od tego, które pojęcie przypominania Freud ma na myśli w danym momencie, przymus powtarzania jest uznawany albo za coś, co służy impulsowi do przypominania, albo za coś, co pozostaje w opozycji do tego impulsu i działa wspólnie z oporem. Jednak Freud nigdy otwarcie nie omawia impulsu do przypominania, omawia tylko przymus powtarzania. Wydawać by się mogło, że łatwiej było mu mówić o sprzeciwie człowieka wobec wiedzy, niż o pragnieniu wiedzy. A przymus powtarzania, uważany częściowo za siłę opozycyjną, mógłby stanowić dobrą przykrywkę, pod którą można by zacząć eksplorować pojęcie pragnienia wiedzy.

W innych kontekstach rozważałam złożone czynniki leżące u podstaw trudności Freuda z uzasadnieniem pragnienia wiedzy u człowieka (np. Blass, 2006a), ale nawet bez wchodzenia w długie i złożone szczegóły można łatwo zauważyć, że niespecjalnie pasuje ono do ogólnego poglądu Freuda na ludzką motywację. W zależności od przyjętego modelu ten ogólny pogląd na motywację koncentrował się na spełnianiu pragnień, gratyfikacji, rozładowywaniu napięcia, instynkcie samozachowawczym lub poszukiwaniu przyjemności. W rzeczy samej Freud podkreśla również, że człowiek ma potrzebę rozumienia rzeczywistości, ale tylko po to, aby zmaksymalizować możliwości osiągnięcia innych celów. W tym kontekście łatwo jest zrozumieć, dlaczego ma miejsce wyparcie (jest to naturalny opór wobec bólu lub przykrości wiedzy), natomiast trudno jest wyjaśnić przyrodzone pragnienie poznania, a później przypominania.

W „Przypominaniu, powtarzaniu i przepracowaniu” Freud wykracza poza swoje zwykłe ramy ujmowania motywacji i faktycznie, chociaż nieco skrycie, zakłada siłę popychającą do wiedzy, do pamięci, ale w tym momencie nie potrafi tego dobrze uzasadnić. Dopuszcza przymus powtarzania jako wewnętrzną, nieodpartą siłę popychającą człowieka w stronę

jakiejsz formy przypominania, a jednak szybko przechodzi do represyjnego sposobu jej widzenia. Z kolei ruch pacjenta w stronę przypominania jest postrzegany albo jako wynik intelektualnego zrozumienia przez pacjenta, że wiedza będzie miała lecznicze działanie, co ostatecznie leży w jego najlepszym interesie, albo jako coś sprowokowanego i napędzanego przez analityka, który jest tą osobą, której faktycznie zależy na przypominaniu.

Idee te nie są bezpośrednio omawiane i pojawiają się tu głównie w kontekście refleksji Freuda na temat niebezpieczeństw związanych z powtarzaniem w analizie. Na przykład w tym kontekście Freud mówi o odważnej, otwartej i tolerancyjnej postawie, jaką pacjent musi przyjąć w stosunku do swojej choroby, dzięki świadomości (częściowo wzbudzonej przez analityka) korzyści płynących ze zdrowia psychicznego. Freud pisze, że pacjent

musi znaleźć odwagę, by skierować swoją uwagę na zjawiska związane ze swoją chorobą. Sama choroba nie może już wydawać mu się godna pogardy, ale musi stać się godnym przeciwnikiem, częścią jego osobowości, która ma solidne podstawy do istnienia i z której będzie mógł czerpać rzeczy wartościowe dla swojego przyszłego życia. W ten sposób od samego początku toruje się drogę do pojednania z wypartym materiałem, który wyraża się w objawach, a jednocześnie znajduje się miejsce na pewną tolerancję dla stanu choroby. Jeśli ta nowa postawa wobec choroby nasili konflikty i uwydatni objawy, które do tej pory były niewyraźne, można łatwo pocieszyć pacjenta, wskazując, że jest to jedynie konieczne i tymczasowe pogorszenie i że nie można pokonać wroga, który jest nieobecny lub nie jest w naszym zasięgu.

(Freud, 1914, s. 152)

Pojęcie pragnienia wiedzy istniejącego u analityka można zobaczyć w malowanym przez Freuda obrazie analizy jako pola bitwy między analitykiem a pacjentem (przypomina to zakończenie „Dynamiki przeniesienia” Freuda). Analityk, jak pisze Freud,

jest przygotowany na nieustanną walkę z pacjentem o to, aby utrzymać w sferze psychicznej wszystkie impulsy, które pacjent chciałby skierować do sfery motorycznej; i uznaje za tryumf w leczeniu sytuację, w której udaje mu się doprowadzić do tego, że coś, co pacjent chce rozładować w działaniu, zostaje załatwione poprzez pracę przypominania.

(Freud, 1914, s. 153)

Freud wyjaśnia dalej, że tym, co ułatwia ten analityczny tryumf, jest pozytywne przeniesienie.

Ale intelektualne zrozumienie korzyści z przypominania lub presja na przypominanie ze strony analityka, nie oddaje idei Freuda (osadzonej w jego pojęciu przymusu powtarzania), że istnieje naturalny impuls do przypominania. A te intelektualne i zewnętrzne siły wydają się zbyt skromne, aby przeciwdziałać nieświadomym siłom wewnętrznym, które napędzają wyparcie.

Fakt, że czegoś tu brakuje, ponownie wskazuje na przejściowy charakter tego tekstu. Dopiero gdy sześć lat później Freud zaczyna poważnie korygować swoje myślenie na temat

motywacji w *Poza zasadą przyjemności*, idea, że w człowieku istnieje siła popychająca do samowiedzy znajduje przynajmniej pewne teoretyczne ugruntowanie. W tekście tym Freud dowodzi, że bliższe przyjrzenie się ludzkiemu zachowaniu zarówno w sytuacji klinicznej, jak i poza nią, jasno pokazuje, że człowiek nie kieruje się tylko – jak wcześniej Freud sądził – poszukiwaniem przyjemności. Człowiek wielokrotnie angażuje się w działania, które nie przynoszą żadnej przyjemności, które nie dają żadnej satysfakcji i których nie da się ująć w taki sposób, że w istocie zapewniają ukrytą przyjemność i satysfakcję.

W tym kontekście Freud przedstawił swoje słynne przykłady snów traumatycznych i zabaw dziecięcych (zabawa „fort – da” [„nie ma! – jest!”]), w których wielokrotnie powraca się do wyraźnie nieprzyjemnych stanów. Jednak szybko zaproponował alternatywne wyjaśnienia, które nadal miały to wszystko tłumaczyć w modelu skoncentrowanym na przyjemności. Ostatecznie to właśnie przeniesienie, a zwłaszcza powrót w przeniesieniu do narcystycznych urazów z dzieciństwa, które nigdy nie były i nigdy nie mogły być przyjemne, było tym, co przekonało Freuda. Doszedł do wniosku, że faktycznie musi istnieć inna wewnętrzna siła – przymus powtarzania – która jest sprzeczna z zasadą przyjemności.

W miarę jak Freud rozwija swoje idee w *Poza zasadą przyjemności*, fakt, że kontynuuje od miejsca, w którym skończył w „Przypominaniu, powtarzaniu i przepracowaniu” bardzo rzuca się w oczy. Najpierw Freud powraca do swojego poglądu, że analityk i pacjent mają przeciwstawne cele w sytuacji analitycznej. Pisze:

Nie ma wątpliwości, że opór świadomego i nieświadomego ego działa pod wpływem zasady przyjemności: ma na celu uniknięcie nieprzyjemności, która powstałaby na skutek wyzwolenia wypartego. Natomiast *nasze* wysiłki mają na celu uzyskanie tolerancji dla tej nieprzyjemności poprzez odwołanie się do zasady rzeczywistości.

(Freud, 1920, s. 20, podkreślenie w oryginale)

Analityk jest tym, który poszukuje wiedzy; pacjent, zdominowany przez zasadę przyjemności, stara się ją wyprzeć, ale może zostać przekonany przez analityka, że nie jest to dla niego dobre.

Ale potem Freud robi decydujący krok naprzód w stosunku do „Przypominania, powtarzania i przepracowania” i bezpośrednio konfrontuje się z pytaniem, którego nie postawił we wcześniejszym tekście. Pyta: „Ale w jaki sposób przymus powtarzania – przejaw siły wypartego – jest związany z zasadą przyjemności?”. I jego odpowiedź brzmi, że nie ma ucieczki od stwierdzenia, że jest to siła, która jest sprzeczna z zasadą przyjemności. Innymi słowy, Freud otwarcie deklaruje, że ta siła nie służy jedynie wyparciu. Wyciąga ten wniosek bardzo niechętnie. W niedawnym artykule wyjaśniałam:

Freud nie przedstawia jedynie zalet i wad przyjęcia tej koncepcji, pokazując, że zalety przeważają. Raczej uznaje przymus powtarzania bolesnych doświadczeń w sposób, który kłóci się z zasadą przyjemności, a następnie wyjaśnia, że jest tak tylko na pozór, po czym znowu uznaje ten przymus i znowu go wyjaśnia. Co więcej, kiedy w końcu przyjmuje

założenie o istnieniu przymusu powtarzania, mówi o tym jako o akcie „odwagi” ze swej strony (Freud, 1920, s. 22), a na samym końcu swojej książki przypomina nam, że ten akt może nie być wystarczająco ugruntowany, że być może „przecenił” znaczenie „faktów przymusu powtarzania” ze względu na „głęboko zakorzenione wewnętrzne preferencje, do których bezwiednie skłaniają się nasze spekulacje”, zwłaszcza „tam, gdzie chodzi o rzeczy ostateczne, wielkie problemy życia i nauki”.

(Blass, 2020, s. 59)

Ostateczną stawką, jak dalej dowodziłam, była koncepcja ludzkiej motywacji: Freud wykonał tu doniosły ruch w stronę poglądu, że człowiek może działać nieegoistycznie, a nie tylko służyć sobie, co przeczyło założeniom dużej części jego wcześniejszego myślenia. Miejsce tego dawnego myślenia zajął pogląd, że człowiek jest istotą poszukującą życia i prawdy jako takiej, niezależnie od korzyści dla siebie. Ta nowa koncepcja jest mniej wyraźnie omawiana przez Freuda, ale można ją dostrzec, jeśli uważnie prześledzi się jego myślenie w ostatnich rozdziałach *Poza zasadą przyjemności*, rozdziałach, w których Freud próbuje zrozumieć, co leży u podstaw przymusu powtarzania, co jest celem tego przymusu i *dlatego* powtarzamy. Jego odpowiedź brzmi: powtarzamy, aby wiązać, co, jak wskazuję, w praktyce oznacza uczynienie nadmiernej stymulacji w umyśle możliwą do pomyślenia częścią nas samych.

Ale gdy Freud stawia dalej tezę, że ten wysiłek myślenia jest w rzeczywistości wstępnym krokiem do przyjemnego rozładowania, a zatem tylko tymczasowym odroczeniem zasady przyjemności, oferuje inne rozwiązanie tego, co leży poza nią. Tym, co leży poza zasadą przyjemności, poza zaspokojeniem pragnień i potrzeb „ja” [*self*], jest życie. Przyjemność obniża napięcie, a zatem wiąże się z siłą pociągającą do śmierci, której przeciwstawia się, jak teraz twierdzi Freud, popęd życia, Eros. Jak doszłam do wniosku w moim studium na temat *Poza zasadą przyjemności* Freuda (wbrew niektórym powszechnie przyjmowanym odczytaniom tego tekstu), przymus powtarzania:

przyciąga nas do doświadczenia tego, co bolesne, do myślenia o bolesnej rzeczywistości. To jest ważne. Ale podobnie jak instynkt samozachowawczy, ten przymus ostatecznie nam służy, a wiedza, którą nam daje, jest ukierunkowana na nasz własny interes. Natomiast Eros wykracza poza nas samych; odzwierciedla podstawowe pragnienie spotkania z rzeczywistością, całą rzeczywistością. Chcemy wiedzieć nie tylko po to, by zaspokoić pragnienia i zmniejszyć ból (zgodnie z zasadą przyjemności i rzeczywistości) lub ogarnąć traumatyczne zdarzenia wokół nas (poprzez przymus powtarzania), ale raczej z powodu naszego podstawowego pociągu do życia, do spotkania z prawdziwą rzeczywistością, w tym z naszą własną, wewnętrzną rzeczywistością.

(Blass, 2020, s. 1196)

Jak już wcześniej wskazywałam, te idee dotyczące popędów życia i śmierci zostały w pełni podjęte przez Melanie Klein i znacząco przez nią rozwinięte (Blass, 2016, 2017a). Klein, wolna od ideacyjnej historii i wczesnych nastawień Freuda, mogła przedstawić pragnienie bycia zintegrowaną osobą, poznania siebie i rozpoznania rzeczywistości, bez

względu na to, jak mogłoby być to bolesne i wywołujące poczucie winy, jako nieodłączną część ludzkiej natury, jako integralny element popędu życia i jako powód, dla którego w analizie pacjent chciałby raczej wiedzieć, niż wypierać. W „Przypominaniu, powtarzaniu i przepracowaniu” Freud, poprzez wprowadzenie przymusu powtarzania, zrobił kilka trudnych kroków w tym kierunku.

### **Przepracowanie – „jak”**

Pod koniec swojego tekstu Freud żartobliwie komentuje, że „gdyby nie tytuł tego artykułu”, zakończyłby go bez omawiania tematu „przepracowania”. Pytanie, którego najwyraźniej chce uniknąć, dotyczy tego, w jaki sposób przypomnienie i poznanie wypartego leczy. Freud twierdzi, że jest jasne, że samo poinformowanie pacjenta o jego oporach nie sprawi, że te opory znikną; „nazwanie oporu nie może spowodować jego natychmiastowego ustąpienia” (Freud, 1914, s. 155). Natychmiast oferuje alternatywę w postaci „przepracowania”, ale jedynie krótko opisuje znaczenie i podstawy tego terminu. Píše:

Trzeba dać pacjentowi czas, aby mógł bardziej zgłębić opór, który teraz poznał, aby mógł go *przepracować* i pokonać, prowadząc dalej, wbrew temu oporowi, pracę analityczną, zgodnie z podstawową zasadą analizy. Tylko wtedy, gdy opór jest u szczytu, analityk może we współpracy z pacjentem odkryć wyparte impulsy popędowe, które karmią ten opór. To właśnie tego rodzaju doświadczenie przekonuje pacjenta o istnieniu i sile takich impulsów.

(Freud, 1914, s. 155, podkreślenie w oryginale)

Z jednej strony Freud zdaje się tu mówić, że przepracowanie jest po prostu kwestią zwykłego działania w analizie, kontynuowania „pracy analitycznej zgodnie z podstawową zasadą”, mozolnego posuwania się naprzód – bo czas pomoże. Z drugiej strony Freud daje też pewne niejasne wskazówki, dlaczego czas miałby pomóc; dlaczego trzymanie się czegoś, co samo w sobie nie jest pomocne, pomaga. Mówi tu o zapoznaniu się z oporem, o współpracy analityka z pacjentem przy odkrywaniu impulsów popędowych, oraz o tym, że wiąże się to z doświadczeniem, które pozwala na zbudowanie przekonania. Tuż przed częścią tekstu dotyczącą przepracowania Freud pisze coś podobnego:

Jednak głównym narzędziem służącym do ograniczenia przymusu powtarzania i przekształcania go w motyw do przypominania jest sposób traktowania przeniesienia. Sprawiamy, że ten przymus staje się nieszkodliwy, a nawet przydatny, gdy dajemy mu prawo do pełnego wyrażania się w określonym polu. Wpuszczamy go do przeniesienia jak na arenę, na której może się rozwijać z niemal całkowitą swobodą i na której, jak oczekujemy, ukaże nam sposób działania patogennych popędów, ukryty w umyśle pacjenta. (...) Przeniesienie (...) jest częścią prawdziwego doświadczenia.

(Ibidem, s. 154)

W miarę jak przeniesienie staje się żywe i prawdziwe w sytuacji analitycznej, nie tylko zapewnia wiedzę o ukrytej sytuacji psychicznej, ale też w pewien sposób ją przekształca. Freud nie wchodzi w szczegóły tego procesu i sprawia wrażenie, jakby ich nie rozpracował.

W istocie jego niejednoznaczność w tym względzie jest tak wielka, że Strachey uznał, że w pewnym momencie Freud musiał mieć na myśli coś przeciwnego niż napisał i tłumaczy to odpowiednio. Chodzi o fragment, w którym Freud wprowadza ideę „przepracowania” i pisze, że pacjent musi „bardziej zgłębić opór, który teraz poznał, aby mógł go *przepracować*” (Ibidem, s. 155, podkreślenie w oryginale). Ale to zdanie, jak informuje nas Strachey, jest dokładnym tłumaczeniem sformułowania użytego tylko w pierwszym niemieckim wydaniu. Tłumaczenie tego fragmentu w postaci zamieszczonej we wszystkich kolejnych wydaniach brzmiałoby: „bardziej zgłębić opór, który jest mu nieznany”. Strachey zdecydował się pozostać przy tekście z pierwszego wydania, ponieważ, jak wyjaśnia, sformułowanie z późniejszych wydań „ma mniej sensu” (Freud, 1914, s. 155). Myślę jednak, że to, co na pozór ma mniej sensu, być może lepiej oddaje intuicję na temat procesu analitycznego, którą Freud, z ograniczonym powodzeniem, starał się wyrazić. Coś się dzieje, gdy przeniesienie jest utrzymywane przy życiu i postrzegane jako prawdziwe i obecne, co pozwala pacjentowi na zgłębienie tego, co *nieznane*, co nie jest jeszcze myślą ani pamięcią *jako taką*, dialogiem w jego wewnętrznym świecie.

Podając niewiele szczegółów dotyczących tego transformacyjnego procesu przepracowania, Freud kończy artykuł stwierdzeniem, że choć jest to trudne zarówno dla analityka, jak i pacjenta, „jest to część pracy, która powoduje największe zmiany u pacjenta i która odróżnia leczenie analityczne od każdego rodzaju leczenia przez sugestię” (s. 155).

Freud później rozwija swoje myślenie na temat przepracowania w artykule pod tytułem „Zahamowanie, symptom i lęk”, jedynym innym tekście, w którym konkretnie odnosi się do tego terminu. Najpierw rozróżnia tam dwa rodzaje oporu (nieco później rozszerza ten podział do pięciu rodzajów). Po pierwsze, istnieje opór ego, który można pokonać „wysuwając przeciw niemu logiczne argumenty; [a także] obiecując ego pewne nagrody i korzyści, jeśli zrezygnuje z oporu”. Po drugie, istnieje opór nieświadomości (później określany jako opór id), który „po usunięciu oporu ego” wymaga „przepracowania”, aby można było pokonać „siłę przymusu powtarzania” (Freud, 1926, s. 153).

Podobnie Freud wraca do tej kwestii (bez wspomnienia o „przepracowaniu”) pod koniec „Analizy skończonej i nieskończonej” (Freud, 1937). Niewiele jednak staje się jaśniejsze, gdy chodzi o sam proces. Freud jest najwyraźniej świadomy, że proces analityczny obejmuje coś głębiej nieświadomego, rozmowę z tym, co rzeczywiście jest „nieznane”, którą on może oznaczyć jako „przepracowanie”, ale nie potrafi ująć pojęciowo w rozwinięty sposób.

Również tę ideę rozwinęła później Klein (np. 1950), która podkreśla, że ramy sytuacji analitycznej zapewniają przestrzeń, swego rodzaju „plac zabaw”, na którym „cała gama uczuć miłości i nienawiści, niepokoju, żalu i poczucia winy w relacji do obiektów pierwotnych ...

[może być] wielokrotnie doświadczana” (s. 79), a poprzez interpretację przeniesienia, „zarówno negatywnego, jak i pozytywnego” (s. 80), następuje proces integracji:

...najwcześniejsze przerażające figury ulegają istotnej zmianie w umyśle pacjenta – można powiedzieć, że zasadniczo się poprawiają. Dobre obiekty – w odróżnieniu od wyidealizowanych – mogą zostać bezpiecznie utrwalone w umyśle tylko wtedy, gdy zmniejszy się silny rozłam między figurami prześladowczymi a idealnymi, gdy impulsy agresywne i libidalne zbliżą się do siebie, a nienawiść zostanie złagodzona przez miłość. Taki postęp w zdolności do syntezy jest dowodem na to, że procesy rozszczepienia, które moim zdaniem mają swój początek w najwcześniejszym dzieciństwie, zostały zredukowane i dokonała się głębsza integracja ego.

(Klein, 1950, s. 80)

Innymi słowy Klein, poprzez rozwój koncepcji fantazji i jej wpływu na umysł, wyjaśnia (lub przynajmniej robi bardzo znaczące kroki do wyjaśnienia), że – poprzez przepracowanie i interpretację tu i teraz dokonującego się powtarzania – nie tyle jest tak, że pacjent dowiaduje się o swojej wewnętrznej dynamice, ale raczej tak, że to wyparty nieświadomy świat lepiej poznaje sam siebie – kochane i znenawidzone obiekty dowiadują się o sobie i „zaznają się” ze sobą [„zglębiają się”] nawzajem, a w efekcie tego procesu umysł zostaje w istotny sposób zmieniony (Blass, 2016, 2017a, 2018).

## **Zakończenie**

Chociaż dobrze wiadomo, że podstawą tradycyjnej psychoanalizy jest założenie, że poznanie prawdy o sobie w analizie jest lecznicze, w pismach Freuda to podstawowe założenie nie jest tak jasno ugruntowane, jak mogłoby się wydawać. Aby idea, że wiedza może znacząco zmienić siły działające w człowieku miała sens, potrzebne są ramy pojęciowe obejmujące koncepcję poznania, które jest nie tylko intelektualne, koncepcję dynamicznych sił, które uznaje się jako głównie stany psychiczne, oraz koncepcję człowieka, który pragnie prawdy kosztem realizacji egoistycznych celów.

Starałam się tutaj pokazać, że w „Przypominaniu, powtarzaniu i przepracowaniu” Freud nie ma jeszcze takich ram pojęciowych. Na przykład nadal mówi o procesie analitycznym w kategoriach wypełniania luk w pamięci, co sugeruje, że ma tam miejsce przypominanie sobie tylko faktycznych zdarzeń; pisze o „impulsie do przypominania”, sile motywującej, która mogłaby pozwolić pacjentowi poznać to, czemu on zaprzecza, ale ta idea nie jest w ogóle zintegrowana z jego teorią popędów, a jego koncepcja procesu przepracowania odnosi się do ułatwienia pacjentowi relacji z nieświadomością, co Strachey uznał nawet za niemożliwe do przełożenia w kontekście myślenia Freuda. Zatem w tym tekście Freud ma trudności z ujęciem swoich spostrzeżeń dotyczących leczniczej wartości prawdy.

Trudności te przejawiają się w treści tego, co Freud pisze w „Przypominaniu, powtarzaniu i przepracowaniu”, ale też w samym sposobie pisania tego tekstu. To właśnie w samym pisaniu widać, jak Freud próbuje przepracować idee, które nie układają mu się w sensowną całość, których nie potrafi jeszcze sformułować, a jednak nie może ich sobie odpuścić i czuje się zmuszony do wielokrotnego powracania do nich, pomimo jawnej niechęci i niezadowolenia. Te żywe zmagania zbliżają Freuda do opracowania ram pojęciowych, które są potrzebne do ugruntowania jego idei na temat leczniczego charakteru wiedzy analitycznej. Ale, jak już wcześniej utrzymywałam i krótko tu przedstawiłam, dopiero w pracy Melanie Klein – w jej rozwinięciu idei Freuda na temat popędów życia i śmierci oraz fantazji, tych idei, które leżą również u podstaw koncepcji pragnienia i zdolności do poznania tego, co negowane i nieznane – próby Freuda zostały w sposób znaczący rozwinięte.

To rozumienie „Przypominania, powtarzania i przepracowania” wydobywa ścisły związek między Klein a Freudem, a także bogactwo i złożoność tradycyjnego myślenia analitycznego. Przypomina nam również, jak trudno jest trzymać się analitycznego zadania polegającego na zapewnieniu znaczącego i umożliwiającego zmianę zrozumienia oraz jak wielką ma to wartość.

*Thumaczenie: Witold Turopolski*

## **Literatura cytowana**

- Blass, R. B. (1992). „Did Dora Have an Oedipus Complex? A Reexamination of the Theoretical Context of Freud’s ‘Fragment of an Analysis’”. *Psychoanalytic Study of the Child*, 47: 159–187.
- Blass, R. B. (1993). „Insights into the Struggle of Creativity: A Rereading of Anna Freud’s ‘Beating Fantasies and Daydreams’”. *Psychoanalytic Study of the Child*, 48: 67–97.
- Blass, R. B. (1994). „Is Psychoanalytic Dream Interpretation Possible?” *Pragmatics and Cognition*, 2: 71–94.
- Blass, R. B. (2001a). „The Limitations of Critical Studies of the Epistemology of Freud’s Theory of Dream Interpretation”. *Psychoanalysis and Contemporary Thought*, 24: 115–151.
- Blass, R. B. (2001b). „On the Teaching of the Oedipus Complex: On Making Freud Meaningful to University Students by Unveiling his Essential Ideas on the Human Condition”. *The International Journal of Psychoanalysis*, 82: 1105–1121.
- Blass, R. B. (2002). *The Meaning of the Dream in Psychoanalysis*. SUNY Series in Dream Studies. Albany: State University of New York Press.

- Blass, R. B. (2003a). „The Puzzle of Freud’s Puzzle Analogy: Reviving a Struggle with Doubt and Conviction in Freud’s Moses and Monotheism”. *The International Journal of Psychoanalysis*, 84: 669–682.
- Blass, R. B. (2003b). „On Ethical Issues at the Foundation of the Debate Over the Goals of Psychoanalysis”. *The International Journal of Psychoanalysis*, 84: 929– 944.
- Blass, R. B. (2004). „Beyond Illusion: Psychoanalysis and the Question of Religious Truth”. *The International Journal of Psychoanalysis*, 85: 615–634.
- Blass, R. B. (2006a). „A Psychoanalytic Understanding of the Desire for Knowledge as Reflected in Freud’s ‘Leonardo da Vinci and a Memory of his Childhood’”. *The International Journal of Psychoanalysis*, 87: 1259–1276.
- Blass, R. B. (2006b). „The Role of Authority in Grounding and Concealing Truth, ‘Truth and Tradition in Psychoanalysis’”. *The American Imago*, 63: 331–353.
- Blass, R. B. (2006c). „Le concept de “vérité historique” de Freud et les fondements inconscients de la connaissance”. *Revue Française de Psychanalyse*, 70: 1619–1632.
- Blass, R. B. (2011). „On the Immediacy of Unconscious Truth: Understanding Betty Joseph’s ‘Here and Now’ Through Comparison with Alternative Views of it Outside of and within Kleinian Thinking”. *The International Journal of Psychoanalysis*, 92: 1137–1157.
- Blass, R. B. (2012). „The Ego According to Klein: Return to Freud and Beyond”. *The International Journal of Psychoanalysis*, 93: 151–166.
- Blass, R. B. (2013). „On the Complex, Relational Nature of Freud’s Thinking on Primary Anxiety in Inhibitions, Symptoms, and Anxiety: Differences from and Ties to Klein”. W: *On Freud’s Inhibitions, Symptoms and Anxiety*. IPA Contemporary Freud Series, (red.) S. Arbiser i J. Schneider, 119–132. London: Karnac.
- Blass, R. B. (2014). „On ‘The Fear of Death’ as the Primary Anxiety: How and Why Klein Differs from Freud”. *International Journal of Psychoanalysis*, 95: 613– 627.
- Blass, R. B. (2015). „Conceptualizing Splitting: On the Different Meanings of Splitting and Their Implications for the Understanding of the Person and the Analytic Process”. *International Journal of Psychoanalysis*, 96: 123–139.
- Blass, R. B. (2016). „The Quest for Truth as the Foundation of Psychoanalytic Practice: A Traditional, Freudian-Kleinian Perspective”. *The Psychoanalytic Quarterly*, 85: 305–337.
- Blass, R. B. (2017a). „Reflections on Klein’s Radical Notion of Phantasy and its Implications for Analytic Practice”. *The International Journal of Psychoanalysis*, 98: 841–859.
- Blass, R. B. (2017b). „Bion as a Kleinian: An Elaboration of the Phantasy of the Mind in ‘Attacks on Linking’”. W: “Attacks on Linking” Revisited: A New Look at Bion’s Classic Work. Psychoanalytic Ideas and Application Series (of the IPA Books), (red.) E. O’Shaughnessy i C. Bronstein, 55–74. London: Karnac Press.
- Blass, R. B. (2018). „The Teaching of Klein: Some Guidelines for Opening Students to the Heart of Kleinian Thinking and Practice”. W: *The Kleinian Tradition*, (red.) K. Long i P. Garvey, 73–93. London: Karnac Press.
- Blass, R. B. (2019). „Freud’s View of Death and Repetition as Grounds of the Kleinian Approach to Narcissism: Implications for Clinical Practice”. *International Journal of Psychoanalysis*, 100: 1286–1305.
- Blass, R. B. (2020). „The Role of Repetition in Narcissism and Self-Sacrifice: A Freudian Kleinian Reflection on the Person’s Foundational Love of the Other”. *International Journal of Psychoanalysis*, 101.
- Blass, R. B., i B. Simon (1992). „Freud on this Own Mistake(s): The Role of Seduction in the Etiology of Neurosis”. *Psychiatry and the Humanities*, 12: 160– 183.

- Blass, R. B., i B. Simon (1994). „The Value of the Historical Perspective to Contemporary Psychoanalysis: Freud’s Seduction Hypothesis”. *The International Journal of Psychoanalysis*, 75: 677–694.
- Freud, S. (1912). *The Dynamics of Transference*. The Standard Edition of the Complete Psychological Works of Sigmund Freud, Volume XII (1911-1913): The Case of Schreber, Papers on Technique and Other Works, 97-108.
- Freud, S. (1914). „Remembering, Repeating and Working-Through (Further Recommendations on the Technique of Psycho-Analysis II)”. *The Standard Edition of the Complete Psychological Works of Sigmund Freud, Volume XII (1911-1913): The Case of Schreber, Papers on Technique and Other Works*, 145–156.
- Freud, S. (1917). *A Difficulty in the Path of Psycho-Analysis*. The Standard Edition of the Complete Psychological Works of Sigmund Freud, Volume XVII (1917-1919): An Infantile Neurosis and Other Works, 135-144.
- Freud, S. (1919). *Lines of Advance in Psycho-Analytic Therapy*. The Standard Edition of the Complete Psychological Works of Sigmund Freud, Volume XVII (1917-1919): An Infantile Neurosis and Other Works, 157-168.
- Freud, S. (1920). *Beyond the Pleasure Principle*. The Standard Edition of the Complete Psychological Works of Sigmund Freud, Volume XVIII (1920-1922): Beyond the Pleasure Principle, Group Psychology and Other Works, 1-64.
- Freud, S. (1926). *Inhibitions, Symptoms and Anxiety*. The Standard Edition of the Complete Psychological Works of Sigmund Freud, Volume XX (1925-1926): An Autobiographical Study, Inhibitions, Symptoms and Anxiety, The Question of Lay Analysis and Other Works, 75-176.
- Freud, S. (1937). *Analysis Terminable and Interminable*. The Standard Edition of the Complete Psychological Works of Sigmund Freud, Volume XXIII (1937-1939): Moses and Monotheism, An Outline of Psycho-Analysis and Other Works, 209-254.
- Klein, M. (1950). „On the Criteria for the Termination of a Psycho-Analysis”. W: *Envy and gratitude and other works 1946-1963*, (red.) M. Klein, 43–47. London: Hogarth. 1975. [Pierwotnie: *The International Journal of Psychoanalysis*, 1950, nr 31, s. 78–80; odniesienia do stron w tekście kierują do tego pierwotnego wydania – przyp. tłum.]
- Simon, B., i R. B. Blass. (1991). „The Development and Vicissitudes of Freud’s Ideas on the Oedipus Complex”. W: *The Cambridge Companion to Freud*, (red.) J. Neu, 161–174. New York: Cambridge Univ. Press.
- Strachey, J. (1934). „The Nature of the Therapeutic Action of Psychoanalysis”. *Int. J. Psychoanal.*, 15: 127–159.